

Pismo Członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności”

Nie jesteśmy w stanie wywoływać nastrojów niezadowolenia i buntu. Robią to za nas skutecznie władze. Kolejne podwyżki skuteczniej niż kartki obcięły nam znowu dzienną rację żywnościową. Zbliża się kolejny dzień robotniczego święta - 1 Maja. Jednak zanim będziemy mogli w ten dzień poświętować, dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie. Niezależne demonstracje majowe będą jeszcze jedną okazją do upomnienia się o najważniejsze cele naszej walki związkowej:

- dodatek drożyzniowy dla wszystkich,
- 8-godzinny dzień i 5-dniowy tydzień pracy,
- przywrócenie przynajmniej tych uprawnień pracowniczych, które przewiduje zawieszony i ograniczany dzień w swym działaniu Kodeks Pracy z 1974 r.

R E D A K C J A

## O uwolnienie działaczy ruchu „Wolność i Pokój”

W dniu dzisiejszym rozpoczynaemy w kościele w Podkowie Leśnej post głodowy kobiet w intencji uwolnienia z więzienia niezależnych działaczy na rzecz pokoju, uczestników ruchu „Wolność i Pokój”.

Podajemy post głodowy w proteście przeciwko więzieniu naszych przyjaciół i członków rodzin: M. Adamkiewicza, J. Czaputowicza, W. Jankowskiego, P. Niemczyka, T. Wacko, I. Wojewódzkiego i innych, którzy swoją postawą i aktywnością przywracają sens słowom o pokoju, słowom tak chętnie powtarzanym przez mężów stanu i tak chętnie odmienianym przez wszystkie przypadki w środkach masowego przekazu.

W. Jankowski odmówił - zgodnie z przykazaniem „nie zabijaj”, pełnienia służby wojskowej. M. Adamkiewicz i T. Wacko odmówili złożenia przysięgi wojskowej niezgodnej z ich systemem wartości i poczuciem patriotyzmu. J. Czaputowicz i P. Niemczyk występowali w obronie uwięzionych za odmowę przysięgi i próbowali - razem z innymi, coraz liczniejszymi kolegami, głosić pragnienie pokoju między narodami, w duchu poszanowania wolności każdego człowieka, ale także - zgodnie z nauką Jana Pawła II - czynić pokój między ludźmi, tu i teraz przez samowychowanie i wychowanie.

Chcemy wesprzeć ich działalność własną refleksją nad problemami wychowania młodego pokolenia tak, aby było ono zdolne do podejmowania starań o pokój we własnym kraju i na świecie. Aby było gotowe do udźwignięcia osobistej odpowiedzialności za los własny i innych ludzi. Jesteśmy przekonane, że wolność i pokój w

naszym kraju i na świecie zależy nie tylko od struktur ustrojowych, ale także od pokoju i wolności w sercu i umyśle każdego człowieka. To ostatnie jest może nawet ważniejsze, ludzie tworzą przecież swój ład społeczny, ustanawiają prawa i przeciwności, wiążą się przemocy. Nad tym, jak budować pokój i wolność w sercach naszych dzieci, chcemy zastanowić się w tygodniu postu solidarnościowego z naszymi więzionymi braćmi.

Małgorzata Świerżewska /Warszawa/  
Magda Kowalczyk /Warszawa/  
Małgorzata Krukowska /Urociaw/  
Anna Gawlik /Wrocław/  
Joanna Radecka /Gdańsk/  
Zuzanna Dobrowska /Wrocław/

Podkowa Leśna, 16 III 1986 r.

JACEK CZAPUTOWICZ z córeczką  
PIOTR NIEMCZYK



## MORALITET

W normalnym trybie, bez dodatkowych, nadzwyczajnych wysiłków można żyć i pracować do samej śmierci. Wynikiem takiego przekonania jest pewnie fakt, że czwarta część zawodowo czynnej ludności naszego kraju nie dożywa emerytury. Czy ludzie sami są sobie winni? Czy prawo do życia jest właśnie prawem, czy też raczej my wszyscy mamy obowiązek o życie walczyć?

Warunki „obiektywne” takie, jak system polityczny, położenie geopolityczne, niekompetencja wydają się nas skazywać na powolne gnicie. Ale jest to prawda, która w rzeczywistości uwłacza naszemu szlwieczeństwu. Zmienione warunki wymuszają bowiem inne standardy, odmienne, ostrzejsze wymagania moralne. Nie wystarczy nie czynić źle i spełniać swoje obowiązki w ramach istniejących możliwości. Gdyby było inaczej, naukowcy nie przepisywaliby w bibliotekach z książki do zeszytu, tylko czekali na upowszechnienie kserografu, krewni nie opiekowaliby się osobiście swymi chorymi w szpitalach, lecz pozwoliliby im umierać pod znudzonym okiem „bezzadnych” lekarzy i pielęgniarek, którzy w myśl „etyki warunków obiektywnych” są zupełnie w porządku. Tę etykę określa jedno przerażające zdanie: **“T e g o s i e n i e d a z r o b i ! !”**

Igor Lewy

## PETYCJA

Z okazji Roku Pokoju wschodniopomorscy obrońcy praw człowieka wystąpili z petycją do władz, w której domagają się rezygnacji ze szkolenia wojskowego uczniów, zmiany represyjnego prawodawstwa, pełnej wolności podróży, prawa wystawiania w wyborach do rad narodowych własnych kandydatów. /za PWA nr 19/

Ryszard Krynicki

FAŁO KTO

Wszyscy już wiedzą, że wolność nie dostanie się na talerzu - ale nie wolać, nie wolać, nie wolać...

## Ze świata

Rocznica Wiosny Ludów, 15 marca jest na Węgrzech świętem państwowym. Każdego roku, obok obchodów oficjalnych, społeczeństwo obchodziło to święto po swojemu: składając kwiaty pod pomnikami, organizując niezależne przemarsze. W tym roku zbierano podpisy pod petycją domagającą się uwolnienia więźniów politycznych/ w tym szefa niezależnej oficyny/; żądano wolności prasy. Osoby zbierające podpisy zostały zatrzymane, a kilkudziesięciotysięczna demonstracja rozproszona. Wieczorem, próba utworzenia pochodu zakończyła się odcięciem kilkuset osób na jednym z budapeszteńskich mostów. Policja wypuszczała

z kordonu demonstrantów, zabierając lub drąc ich dokumenty.

W Paryżu, na przyległym do ambasady PRL Placu Inwalidów, Polacy ustawili pływę z nazwiskami zamordowanych w pierwszych dniach stanu wojennego górników. Wokół płyty stałe leżały świeże wiązanki kwiatów i pała się znicze.

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła partia republikańska. Otóż z samochodu ciężarowego ustawionego przed ambasadą PRL, na budynku ambasady wyświetlone zostały przeźrocza przedstawiające Lecha Wałęsę. Portret Wałęsy wyświetlał sekretarz generalny PR Francois Leotard. Akcja odbyła się 21 października ub. roku w godzinach wieczornych przy udziale licznie przybyłych mieszkańców Paryża.

O co chodziło na Filipinach? O demokrację? Nie, chodziło o bazy. Amerykanie poparli panią Aquino, bo w obliczu zagrożenia ze strony radykalnej/po większej części komunistycznej/partyzantki, pani Aquino dała lepsze gwarancje dla amerykańskich baz wojskowych.

O co chodziło w Polsce? O socjalizm? Nie, chodziło o bazy. Rosjanie nakłonili Jaruzelskiego do wprowadzenia stanu wojennego, bo dawał on większą niż Wałęsa gwarancję wojskowej obecności Rosjan w Polsce.

Na próżno Marcos oraz Kuroń z Reiffem zarzekali się, że stoją na gruncie sojuszków. Supermocarstwo samo ocenia wiarygodność partnerów. I jeszcze jedno - aby za przyjaźnione mocarstwo dostrzegło oszustwo wyborcze, dobrze jest kiedy po lasach kręca się nieprzejednani partyzanci. I.L.

## TAKI! ale obok...

jaw daleko idącej, mówiąc łagodnie, krótkowzroczności redaktorów pisma LPD"N". Prawda jest taka, że w wielu przypadkach trzebanie upolityczniać Związek, ale wręcz odbudowywać w zakładach strukturalnie "S" i różnicować jej formy działania, podkreślać, związkowego. Ale wracając do upolitycznienia. Prawdopodobnie chodzi o dość specyficzne upolitycznienie. Chyba takie, o jakim wspominał mimochodem szef warszawskiego MKK w noworočním wywiadzie dla pisma "Wola", mówiąc: "ziemia dla chłopów, fabryki dla kapitału" - dla kapitału? - chyba dla robotników! Powiedziane to zostało w "Woli", która ma na winiecie cytaty z I KZD. Nowego programu NSZZ "S" jak na razie nie uchwalono, więc stary, łącznie z rozdziałem III, chyba obowiązuje - nawet szefów struktur. Może "liberalno-demokratycznym" chodzi o takie upolitycznienie, w którym będzie można wzmówić członkom Związku, idąc za myśleniem "liberała" p. Korwina Mikke, że "związki zawodowe to wymysł socjalistów", czyli ogólnie rzecz biorąc lewicy. Dalej idąc tym tropem: co lewicowe, to złe, więc związki, zawodowe też, a zatem w przyszłej Niepodległej związki trzeba wykasować, no a... fabryki dla kapitału. I dalej widzimy już w perspektywie drapieżny wolnokon-

kurencyjny kapitalizm w stylu wspaniale liberalnym z końca XIX wieku, z bezrobociem, brakiem opieki społecznej. Model "liberalno-demokratycznej Niepodległej" nie jest zbyt fascynujący.

Ktoś może mi zarzucić nieszczerość. Jestem przeciw przeciw upolitycznieniu, a z drugiej strony istnieje coś takiego jak Deklaracja Grupy Politycznej "Robotnik". Nasza polityczność przejawia się jednak w konsekwentnej związkowości. Partie i grupy polityczne niech istnieją, ale destruktynie niech nie działają na Związek. Obrona jednostki przed monocentrycznym pracodawcą, tak jak obecnie, czy walka o opiekę socjalną w tym państwie, która ma ochotę stworzyć LDP"N", jest celem nadrzędnym związków zawodowych i lewicy społecznej.

Wszyscy walczymy o Niepodległość, o wolne i niezależne Państwo Polskie, ale nigdy nie zgodziliśmy się na propozycję, zawartą w Tezach TKHR "S" HIL: "Uważamy, że obok silnego związku musi działać ruch polityczny kierujący całością walki o niepodległość". Z kontekstu wynika, że ruchem tym ma być LDP"N".

Niepodległość jest i będzie naszym celem nadrzędnym, ale nie niepodległość proponowana przez Liberalno-Demokratyczną Partię "Niepodległość". A.G. Rawicki

## JUŻ KWICZY

Nowo wybrany szef utworzonego w miejsce niepokornej wobec komunistów Związku Literatów Polskich - Wojciech Żukrowski, na pytanie skierowane do niego przez jednego z dziennikarzy zachodnich, dlaczego tak mało jest w jego organizacji pisarzy wybitnych odpowiedział, że zapewne ci, którzy mają przedruki na Zachodzie, chcą, by honoraria wypłacano im w dewizach. Otóż odpowiedź ta jest nie tylko bezcelna, ale i fałszywa. Jest prawda, że jeśli już - jakiemuś członkowi neozwiązku wydadzą książkę w strefie dolarowej, a zdaża się to niestety spo-

radycznie, to zarobione sumy są wnoszone na jego konto w PKO. I jeśli chce je wydać np. w Pewexie to istotnie zostaną one, zresztą prawem kaduka, wypłacone w bonach. Jeśli jednak taki pisarz wyjeżdża na Zachód, to po prostu dostaje swoje pieniądze w żądanej walucie. Natomiast pisarz nie będący członkiem neozwiązku, honorarium autorskie uzyskuje bezpośrednim przelewem z Zachodu i dzięki temu również nie wyjeżdżając z kraju może z banku wybrać prawdziwe dolary. Zatem jedyną niedogodnością to to, że kolega Żukrowskiego, gdyby chciał zahanda-

Ostatnio w "Niepodległości" nr 3, organie LDP, ukazał się artykuł T. Martynińskiego, w którym autor m.in. pisze: "Tymczasem hasło - upolitycznić "Solidarność" - rzucone już na początku stanu wojennego przyjmuje się bardzo opornie, a nierzadko jest wręcz zwalczane". Jednocześnie, w tym samym czasie, na łamach "Tygodnika Mazowsze" nr 157/H. Wujec przypomina związkowcom, że "Solidarność" to nie tylko ruch społeczny, niepodległościowy ale przede wszystkim związek zawodowy. Paradoks? Ale skądże. Obserwujemy obecnie "wiad" pracy związkowej, co trafnie zauważył Wujec. Podstawową formą działalności związkowej jest "konspiracja drukarska" - polegająca głównie na przerabianiu papieru czy stego na zadrukowany. Faktem jest, że jeszcze czasami przypomina się komuś, że mimo wszystko są jakieś zakłady, że jest kryzys, zmiana Kodeksu pracy itd. I ciesz się i chwała mu za to. Ale jeden artykuł niczego nie zmienia. Ale wracając do pana z "Niepodległości", zarówno po wyborach do rad narodowych, jak i do sejmiku "NOWA" wydała broszury poświęcone akcji 3x5, które były dofinansowane przez RKW NSZZ "S" Reg. Mazowsze. Pan T. Martyniński chyba nie zaprzeczy, że była to akcja typowo polityczna? Tymczasem w kioskach pojawiła się broszura pt. "Zanim wyrzucą Cię z pracy"/polecam/, zawierająca podstawowe przepisy z zakresu prawa pracy, podane na dodatek w przystępnej formie. Tyle tylko, że wydawcą była redakcja "Prawa i życia" a nie RKW... Również dziwnym trafem rubryki porad z zakresu prawa pracy, samorządów, rad pracowniczych są najczęściej w prasie nadziemnej, a nie podziemnej. /No cóż, ale i "R" nie bez winy./ Wiadomo też, że w wielu zakładach pracy od dawna nie wypłaca się statutowych zasiłków związkowych bo... składki członkowskie idą na utrzymanie prasy. Coś trzeba zmienić. A mam wrażenie, że pomysłów jest znacznie więcej, niż wymienił H. Wujec, w swoim skądinąd znakomitym artykule. Natomiast problem postawiony przez "Niepodległość" można traktować jako prze-

# Rycekz minionej Epoki



Słuchaj - reforma gospodarcza jest niezbędna, to jasne. Przecież dalej tak nie można. Jest zupełny burdel - z gospodarką narodową oczywiście. Jedni zarabiają krocie, a inni grosze. Jeśli moi pracownicy mają średnią około szesnastu tysięcy - to ja się pytam, z czego oni mają żyć. Oni nie są żadną siłą antysocjalistyczną, wielu nawet do "Solidarności" nie należało. Gdzie im to było w głowie. Jak ich teraz, pogoniliśmy, to nawet jakby mniej wódki pili. Dobrzy tu są ludzie, z kresów, chcą tylko, żeby im dać żyć. Ale jak mają żyć, kiedy wszystko drożeje, a oni niewiele więcej zarabiają? To do dupy z taką reformą. Uwierzysz mi lub nie, ale ja, żeby kupić kolorowy telewizor - przecież jestem dyrektorem - musiałem robić machlojki. I co? Ja jestem uczciwym członkiem partii, ale jaki ja bym miał prestiż bez kolorowego telewizora?

Socjalizm nie na tym polega, żeby każdy miał brać dla siebie, ile wlezie. Powinno być tyle a tyle stawek. Z racji awansu, stażu pracy czy jej użyteczności dostajesz tyle stawek więcej i w porządku. Pijesz w pracy, jesteś leni, albo niezgrabisz, dostajesz mniej. Ocenia kolektyw - robot - nika - robotnicy, a na przykład mnie, minister. I w porządku. Kraj jest biedny, to płaci mało. Będzie lepiej, to się więcej zapłaci. Sądziś, że ja nie myślałem o śmiałych reformach? Ale one muszą być zgodne z podstawowymi zasadami socjalizmu i muszą być realne. A teraz co? Te wszystkie Rakowskie próbowały wprowadzić reformy kapitalistyczne - ja mówię serio - i nawet im nie wyszło.

Nasze społeczeństwo jest zbyt socjalistyczne, żeby iść na brak socjalizmu. Ty przyjrzyj się temu Wałęsie, on słowa nie powie na socjalizm, bo wie, że to byłoby jego koniec. Prawdziwy robotnik ręki by mu nie podał. Więc tu pieniądze za pośrednictwem

fundacji Nobla, a tu równość w ustach...

Oczywiście, jestem już stary. Pójdę na tę pięprzoną emeryturę i będzie po mnie. Może przyjdzie na moje miejsce jakiś młodzik, który wszystko zrobi, żeby się dorobić. Na zjeździe będzie krzyczał za reformę gospodarczą, aby tylko wzbogacić się ko sztem robotnika. To bardzo możliwe. Ryba psuje się od głowy. Mnie się ten Gorbaczow nie podoba, plecie jakieś bzdury o modnym ubieraniu. Komu to potrzebne - ubranie powinno być praktyczne, a nie modne.

Ja ich nie lubię - tych wszystkich Gorbaczowów, Rakowskich i innych. Oni idą na lep kapitalistów, a nawet nie wiedzą, że ekstremizm na to czeka. Oni tymi swoimi reformami się rozbroją, będą bezsilni. Nawet się nie zorientują, jak na ich ciała wlezą te wszystkie Kuronie, Michniki i Wujce. To będzie koniec socjalizmu, to będzie koniec wielkiej próby, jaką podjęli robotnicy w 1917 roku, żeby żyć lepiej. Ta próba jest bardzo ciężka, bo wiadomo, że kapitaliści na zachodzie rzucają teraz większe ochłapy ze swych stołów, niż my tutaj jesteśmy w stanie wytworzyć. Ale to jest czas próby. Czy czytałeś książkę "Jak hartowała się stal"? Jeśli teraz przegramy, to już nigdy robotnicy nie pójdą na ten wielki eksperyment. Dostaną to żarło, te samochody i urlopy na Majorce za swoją pracę grubo więcej warta, niż oferowane ochłapy. Może tylko na to zasłużyli.

Jeszcze na tym zjeździe, co teraz będzie, zrobię co mogę. Potem idę na emeryturę i niech was bogi prowadzą. Strajkujcie przeciw własnej władzy, przećwiczcie samemu i zdychajcie pod knutem kapitału międzynarodowego. Polej Prowincjusz, bo w gardle zaschło. Cenzura Jaruzelskiego i tak ci tego nie puści.

Prowincjusz

## List otwarty do dyrekcji MPT

Załoga MPT zwraca się do Dyrekcji z żądaniem wywieszenia list zarobków pracowników umysłowych łącznie z dyrekcją. Podobnie, jak są wywieszane listy pracowników fizycznych /kierowców, zapleczka/.

### UZASADNIENIE

Jakie to dziwne prawo obowiązują w naszym przedsiębiorstwie, gdzie wgląd w zarobki pracowników fizycznych ma każdy, natomiast zarobki pracowników umysłowych stanowią przysłowiowe tabu. Pewnie jest to podyktowane faktem, by nie ujawniać "robotom" jawnych dysproporcji w zarobkach nie rozdrażniając tych, którzy swą ciężką i niebezpieczną pracę wypracowują cały zysk przedsiębiorstwa. Zysk, o którym Obywatel Dyrektor tak niedawno informował

wał dolarami, to z racji tego, że w kraju może dysponować tylko bonami, na każdym stracić około 10 zł, zysk jest zatem zawsze nikomy, zaś różnorodne korzyści, w tym kające z uczestnictwa w związku są - a zresztą zawsze były, znacznie większe. Stąd wniosek, że Herbert, Kapuściński czy Nowakowski nie wstąpili do neozwiązku nie dlatego, że wiedza, gdzie są cukierki. Zresztą chyba w tej umiejętności, z całym szacunkiem dla nich, choćby i chcieli, nie dorównaliby Żukrowskiemu. Zatem nie pieprz wieprzu... bo nie każdy lubi taplać się w gnoju!

społeczeństwo za pośrednictwem "Życia Warszawy".

Załoga MPT postanowiła od tej chwili walczyć sama o swoje prawa. Nie możemy liczyć na pomoc ze strony Związków Zawodowych, ponieważ te są wyobcowane w stosunku do pracowników. Okazało się prawdą, że zostały powołane na rozkaz i zajęły pozycję zachowawczą. Ostatnio jedynym ich osiągnięciem było wywieszenie na tablicy informacyjnej "Regulaminu połowu ryb słodkowodnych". Można i tak. Ale czy w taki sposób zdobywa się zaufanie załogi?

Na postulaty Rady Konsultacyjnej o utworzenie samorządu Obywatel Dyrektor stwierdził: "Załoga jeszcze nie dorosła do samorządu" - nasuwa się pytanie, czy Dyrekcja dorosła?

Organizacja POP przy przedsiębiorstwie też zajmuje bardzo bierne stanowisko w sprawach pracowniczych. Czyżby Tow. Trzaska obce były tezy na kolejnym Zjeździe PZPR? Czyżby Tow. Trzaska ignorował słowa Generała Jaruzelskiego, że główna powinność Partii jest dbanie o interesy klasy robotniczej? Towarzyszu Trzaska, a jak to wygląda u nas? Jak mamy uwierzyć w te nadrzędne cele Partii. Gdzie u nas te zdobycze socjalizmu Towarzyszu Trzaska?

Dział ekonomiczno-techniczny ustalił realny przebieg kilometrów na godzinę w liczbie 15. A więc 15 km x 8 = 120 km, a 120 x 23,50 zł = 2820 zł. Tyle powinien wynosić utarg dzienny, a miesięczny 2820 x 22 = 62 040 zł. Od powiedzcie nam Towarzyszu Trzaska,

czy ustalenie normy o ponad 20 tys. zł większej, było sprawą realną? /.../

Załoga Bazy I i Bazy II wzywa Dyrekcję, Związki Zawodowe, POP do zorganizowania w trybie pilnym zebrania całej załogi przedsiębiorstwa, na którym trzeba rozpatrzyć wszystkie bolączki załogi.

Klasa robotnicza MPT

Warszawa, 4 marca 1986 r.

## reprezje

W związku z nadal trwającą akcją niepobierania poborów, mającą na celu spowodowanie zwołania zebrania załogi z dyrekcją dla uzgodnienia spraw płacowych, zostali zwolnieni długoletni kierownicy przedsiębiorstwa: Krzysztof Szeliga - jeden z organizatorów strajku w 1980 r. /SB interesuje się nim od 13 XII 81 r./ oraz Jan Wojciechowski. Obaj działają w Duszpasterstwie Środowiska Pracy, pracownicy, którzy dla dyrekcji stali się najbardziej niewygodni. W stosunku do pozostałych kierowców, nie pobierających uposażeń, stosuje się różne formy represji i nacisku, czego przykładem jest kierownik Witold Siedlecki, ukarany naganną z ostrzeżeniem. Mamy nadzieję, że wymienieni pracownicy skierują sprawę do sądu pracy.

TKZ NSZZ "Solidarność" w Miejskim Przedsiębiorstwie Taksówkowym  
Warszawa, 16 marca 1986 r.

# List do Doroty Z.

Doroto, coraz częściej słyszysz wokół siebie słowo "zdrada". Słyszysz, to może za dużo powiedziane, raczej wyłapuje z niedokończonych opowieści, z anegdot z "podziemnego życia", z "wiele" mających mówić uśmiechów. Na szczęście rzadko mówimy to słowo głośno. Niepomierne częściej wymieniamy niesprawdzone /bo jak je sprawdzić/ uwagi typu: X to ubek, Y sypnął Zeta w czasie cztery-osiem, Beta był cztery razy aresztowany i wychodził bez niczego... Jedni programowo odrzucają tego typu informacje, inni wręcz odwrotnie. Tym drugim mówię: bez powoływania podziemnej policji i podziemnego sądu co można zrobić z takimi informacjami? Dowodem ma być - jedna pani drugiej pani... - a my mamy być sędzią i katem w jednej osobie? Zauważ, proszę, znając twój ja porywczosć, ja nie twierdzę, że "zdrady" nie ma, że nasze niezależne szeregi tworzą "wiewi i aniołowie". Jak wiesz, sam spędziłem kawałek czasu na Rakowieckiej z powodu nadmiernej gadatliwości przyjaciela. I jestem w luksusowej sytuacji, gdyż widziałem jego rękę spisane zeznania. Była zdrada, były dowody, a ja wykonałem wyrok, przerywając tą znajomość. Ale zrobiłem to przymuszony faktem, iż on, wówczas mój przyjaciel, zdradził również innych ludzi, mnie a nie sobie bliskich.

To są dwa modele. Pierwszy - podziemnej policji i podziemnego sądu /najlepiej przy TKK, domagają się pryncypialności/ zakłada swoistą powszechność naszego działania. Model ten żywi się posierpno - wym mitem 10-milionowej jedności we wszystkim i pogrudniowym mitem podziemnego społeczeństwa. W modelu tym każda zdrada jednostkowa jest jednocześnie zdradą powszechną i jako taka zasługuje na powszechne potępienie. Model drugi, jak sądzę, odwołuje się do tego, co jest. Otóż tworzymy mniej lub bardziej luźne grupy/częstokroć towarzyskie/i każda zdrada materializuje się wobec konkretnych osób. One i tylko one są uprawnione do wydawania wyroków. Twierdzę, że dotyczy to również agentów zdemaskowanych. Nie pojawili się oni bowiem wśród nas z niebytu, ale z polecenia konkretnych

ludzi. Za rzadko zdajemy sobie sprawę, że w tym, co robimy, odpowiadamy nie tylko za siebie, swoje zachowanie w czasie przesłuchania, ale także i za tych, których wciągnęliśmy do niezależnej roboty.

Sądząc tak, nie widzę nic absurdalnego w pomysłach znajomego, by każdy, kto uparcie i jak twierdzi, wierzy, że Alfa jest ubekiem, ogłaszał taką wiadomość w podziemnej prasie, podpisując rzecz całą imieniem i nazwiskiem.

Wszak jeżeli Alfa to naprawdę ubek lub sypacz, bo przecież już dawno sypnął mnie, współpracującego z nim, to ogłaszając rzecz w prasie podziemnej, nic w swoim zakonspirowaniu nie zmieniam. Co więcej, jak sądzę, nic to nie zmienia w mojej sytuacji prawnej/jak wiadomo, współpracownicy SB w zasadzie nie występują w sądzie w żadnej roli - patrz casus Miastowski/ Zmienia się zaś wszystko inne. W zatechcie podziemne piwnice wpuści się w ten sposób nieco świeżego powietrza. Po podziemnych salonach przestana grasować obrzydliwi szeptacze zerujący na jawnej-niejawności naszego konspiracyjnego życia. Ci szeptacze to zupełnie nowa kategoria typów podziemnych, warta najlepszych prozatorskich piór. Ich cała opozycyjność sprowadza się do jednego - plotkowania o wszystkich i wszystkim. Są najlepszymi wzmacniaczami wszystkich przecieków, jakie trafiają do SB. Sami zaś z lubością miłą słowem "zdrada" na lewo, w prawo i w poprzek.

Twój Andrzej



Dzięki francuskiemu serialowi rysunkowemu "Był sobie człowiek", nadawanemu w TV co czwartek, dzieciaki dowiedziały się ostatnio, /13 III/, że II wojna światowa wybuchła po porozumieniu się Hitlera ze Stalinem w pakiecie Ribbentrop-Mołotow. To "niedopatrzenie" wywołało interwencję z najwyższego szczebla - sam prezes Wojciechowski, telefonicznie, udzielił reprymendy naczelnej redaktorce programów oświatowych i wychowawczych Annie Rozel-Kicińskiej. A kto udzielił reprymendy prezesowi, możemy się tylko domyślać. Mechanizm tego przeoczenia cenzorskiego jest prosty: serial po raz pierwszy wyświetlano w 1981 roku, wtedy do tłumaczenia francuskiego komentarza nie zgłoszono zaszczerzeń. Ocenzurowana już raz kreskówka dla dzieci nie była więc kontrolowana przed powtórną emisją. No, ale nie ma przecież powrotu do sytuacji sprzed 13 grudnia 1981, to jeszcze jeden przykład.

## z kraju

### T A B U

Młodzieżowa Agencja Wydawnicza opublikowała książkę pt. "Reforma jako innowacja społeczna". W pierwszej części książki R. Krawczyk na przykładzie Węgier, Jugosławii i Polski rozważa granice reformowalności Polski, w drugiej W. Jermakowicz dokonuje oceny rzeczywistego oblicza reformy. W polowie rozprowadzony do księgarni 19-tysięczny nakład wycofano. Wicedyrektora wydawnictwa Edmunda Żurka wyrzucono z pracy.

### BĘDZIEMY JAROSZAMI

Spożycie mięsa i podrobów wyniosło na 1 mieszkańca w latach:

1979 - 73 kg	1982 - 59,5 kg
1980 - 74 kg	1983 - 58,2 kg
1981 - 65 kg	1984 - 57,2 kg

Od tych danych trzeba odjąć - kości. /WPA nr 10/86/

### SATURN III

Za brudną szybą, podziemu Sucha Beskidzka jakiś pijak wydiubuje zgubione monety z błota. W rękach trzyma plastikową siatkę z polamanymi tulipanami, 8 marca, Dzień Kobiet. Z rozmowy współpasażerów dowiaduje się, że pracownicy liśniarni w B. cieszą się niezwykłym przywilejem - mają służbowe rowery. Za oknem widzę wyładunek wagonu z węglem - ręcznie, gruda, po grudzie. Jutro w telewizji znów pokażą komputer. o.k.

### TYLKO DLA MSW

Resortowi Spraw Wewnętrznych przyznano prawo do automatycznej rewaloryzacji piac o 20% rocznie. To tylko część faktycznych podwyżek - reszta ukryta jest w premiach i nagrodach, w tzw. równoważnikach na remont mieszkania/100 tys. zł rocznie/, w dopłatach do konsumów itd. A emerytom tłumaczy się, że państwo nie stać na rewaloryzację rent i emerytur. /NAI/

### CYTRUSOWY INTERES

Prezydent Angoli Josef Dos Santos podczas wizyty w Polsce złożył rządowi PRL propozycję wydzierżawienia prowincji Uambo/sa tam opuszczone plantacje cytrusów/ w zamian za wykwalifikowaną kadre techniczną i oddziały wojska do obrony tamtejszej linii kolejowej przed partyzantami. Propozycję przekazano do zaopiniowania do kilku resortów. Największy problem stanowi bariera językowa.

"Robotnik" jest pismem bezpłatnym. Częstotliwość ukazowania się i nakład są uzależnione od wpłat Czytelników.



WPŁATY w tys. zł: na represjonowanych Calypso - 1; Twardy - 1; Milczaca Większość - 15; Romek - 0,8; Orzeł Biały - 1 na "RPZ"; 2 - 0,5; Dziękujemy.

